WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY. HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

№ 34

Dnia 27 Sierpnia 1885 roku. 15 (27) Sierpnia 1885 r.

Warzywnictwo połączone z hodowlą drobiu.

Dobra rada! rzecze nie jeden rolnik. Dziękuję! Stawienie
dwóch nowych pijawek na mojéj kieszeni. Zbyteczna skromność!
Dla czego tylko hodowla kur dla złotych jajek i hodowla wcze-
snego groszku zielonego? Czy nie lepiéj od razu hodowlę bażan-
tów i ananasów? Czytajmy jednak dla zyskania jednego dowodu
więcéj, jak papier i czernidło nadużywane bywają.

Na powyższy zarzut odpowiada się: Mimo niewdzięczności
hodowli drobiu i warzyw istnieje jedna i druga w mniejszym lub
większym rozmiarze w każdém gospodarstwie jako nieuniknione
zło. Skoro są potrzebne, należy je uczynić wdzięczniejszemi przez
powiększenie ich rozmiaru, dla zmniejszenia stosunkowego ilości
pracy, albo wybrać dla swojéj miejscowości ten tylko rodzaj wa-
rzywnictwa i drobiu, który się opłaca, a każdy inny wykluczyć
z gospodarstwa swego. Błędem jest hodowanie w swojém gospo-
darstwie wszystkiego po trosze na swoją potrzebę, jak gdybyśmy
żyli samotnie i daleko od targów, gdzie sprzedawszy te moje
płody, które się u mnie taniéj niż u innych darzą, mogę u nie-
których inne tanio na moją potrzebę kupić, których własna ho-
dowla przypadałaby mi za drogo.

Zyskowność hodowli warzyw leży: 1) w umiejętności hodo-
wania doskonałych. Takiemi są prędko i bujnie wyrosłe, w nale-
żytym czasie zasiane, sadzone i zebrane; 2) w umiejętności do-
brego korzystania z ich odpadków; 3) w umiejętności uczynienia
je zdatnemi do dalekiego przewozu i do przechowania w dobrym
stanie z pory kiedy są w nadmiarze na porę, kiedy popyt na nie
jest większy niż ofiarowanie ich na sprzedaż.

Hodowla każdego drobiu kosztuje tém mniéj im więcéj on
sam własném staraniem znajduje sobie swoją karmę, i im mniéj
dla obsłużenia go trzeba się odrywać od robót niewątpliwie ko-
rzystnych i wdzięcznych. Np. gęsi, które się pasą bez dozoru,
bo w miejscu zamkniętém, przypadają taniéj niż mające osobnego
pastucha; króliki żywione przeważnie pielonką plantacyi warzyw,
żyją taniéj niż drób karmiony przez lato siekanką warzyw i
otrębami.

Większa część ogrodów wiejskich czyni za mało lub przy-
nosi straty zamiast zysków, bo ogrody te są bez ładu zarazem
kwiatowemi, owocowemi i warzywnemi. Warzywa potrzebują wiele
wody, nawozu i światła. Niepodlewane chybiają pod względem
jakości i ilości, są karłowate, twarde i niesmaczne. Rosnąc blizko
drzew doznają cieniu. Podlewanie za małe nie znaczy nic, a do-
stateczne dla warzyw, bywa szkodliwe dla drzew, rosnących mię-
dzy warzywami. Nawóz, użyty pod warzywa w ilości niedosta-
tecznéj do bujnego ich wzrostu, jest stracony. Dla warzyw trzeba
rolę dobrze nawozić, albo zrzec się hodowli warzyw. Wielka
część robotników ogrodniczych, zawiadujących ogrodami wiejskie-
mi zna się mniéj na ogrodnictwie niż wiele włościanek, zarobku-
jących mlekiem swych krów i warzywami, wytworzonemi na kil-
kunastu zagonach swéj zagrody.

Ogrodników zdolnych teraz nie brakuje. Rzeczywistemu o-
grodnikowi można dwa razy tyle zapłacić co partaczowi, i nale-
ży mu dać tantjemę, aby się z miejscowością obeznał, polubił ją
i widział swą przyszłość w czynieniu swéj pracy coraz pożytecz-
niejszą dla przedsiębiercy, któremu służy i coraz korzystniejszą
dla siebie samego.

Ogród warzywny nie potrzebuje być rzeczą wygody miejsco-
wéj. Celem ogrodu warzywnego jest dochód większy niż z niwy
zbożowéj, lub pastewnéj. Drzewami i krzewami owocowemi ko-
rzysta się z nieużytków, trudnych lub niemożebnych do uprawie-
nia pługiem. Każdy osiągnięty niemi dochód czysty, jest uzupeł-
nieniem gospodarstwa. Warzywa natomiast potrzebują roli ornéj,
pobliża wody i budynków gospodarczych, aby je mieć pod okiem.
Te wymagania swoje i wymagania wielkiéj ilości pracy ręcznéj,
ciepła, światła, wody, nawozu, siły pociągowéj i zdolności ogro-
dniczéj powinny nagradzać dochodem ogólnym, czyli brutto 200
do 400 rubli z morga. Rzeczą właściciela plantacyi warzywnéj i
ogrodnika jest z takiego dochodu ogólnego zyskać dostateczny
dochód czysty.

Gatunki warzyw, mające być hodowanemi, zależą przede-
wszystkiém od targów, na których sprzedawane być mają. Wszy-
stkie inne okoliczności są podrzędnemi w obec pokupu. Niedo-
statkowi wody do podlewania plantacyi można zaradzić zrobie-
niem potrzebnéj ilości studzien, skierowaniem płynącéj wody po-
blizkiéj i pompowaniem jéj za pomocą wiatraka. Rolę jałową
można nawozem przemienić w urodzajną, bagnistą osuszyć rowa-
mi i drenami, niedostatek nawozu miejscowego nagrodzić sobie
robieniem półsuchego kompostu w mieście, do którego się warzy-
wa wywozi. Różne niedostatki można usunąć i opanować, ale do
targu trzeba się całkowicie dotąd zastosować, dokąd się dosko-
nałością i taniością swoich płodów nie zdobędzie więcéj, albo
lepszych miejsc zbytu.

Obeznawszy się z rodzajem i ilością warzyw, sprzedanych
korzystnie na najdogodniejszych sobie targach, trzeba się urządzić
gospodarnie do doskonałéj hodowli dotyczących się warzyw. Więk-
sza część warzyw jest towarem dojrzałym po trzech miesiącach
swego wzrostu. Chcąc ile możności korzystać z roli, nawozu, cie-
pła, światła, narzędzi i wszystkiego co stale do przedsiębierstwa
w mowie będącego należy, trzeba warzywnictwo osobném przed-
siębierstwem uczynić i przeznaczyć mu oddzielne księgi rachun-
kowe. Przez łatwość, z jaką hodowla drobiu łączy się z warzy-
wnictwem, najwłaściwszym zawiadowcą warzywnictwa połączonego
z hodowlą drobiu jest w gospodarstwach folwarcznych gospodarna
kobieta. Im gospodarstwo rolne mniejsze jest, i mniéj przeważa
wielkością swoją nad warzywnictwem, tém więcéj może warzy-
wnictwo należeć do gospodarstwa zbożowego i pastewnego.

Drobiem są wszystkie drobne zwierzęta rolnicze, bez wzglę-
du czy są wodne czy lądowe, ssące, ptaki, ryby czy owady.
Zwierzęta rolnicze, które w dorosłym stanie nie ważą więcéj nad
20 funtów są drobiem.

Czém się łączy hodowla drobiu z warzywnictwem? W ho-
dowli drobiu chodzi o karmę darmą. Jeżeli warzywnictwo dro-
biowi jednę część karmy jemu potrzebnéj zupełnie darmo dać
może, a w odpadkach swoich daje drugą taką, którejby nie zja-
dły inne zwierzęta rolnicze, albo nie zjadłyby bez przerobienia
jéj wielką pracą, to hodowla drobiu łączy się z warzywnictwem
lepiéj niż hodowla świń, kóz i bydła.

Do czyszczenia ogrodu z żyjątek szkodliwych roślinom (owa-

dów i ślimaków) nadają się kaczki najlepiéj. O wiele mniéj zdatnemi są indyki, a najmniéj kury. Chwasty i niejadalne części warzyw są karmą lepszą dla królików niż dla świń, kóz i bydła. Byle nie były trującemi, mogą być wszystkie chwasty użyte na karmę dla królików. Mniéj smaczne dla nich stają się smacznemi przez zaprawienie ich siekanki otrębami i śrótą zbożową.

Króliki pospolite są ladajakie i wcale niepokupne. Ich mięso jest podrzędnego smaku, ich skóra jest słaba, za gruba do użycia zamiast pęcherza, a za słaba do użytków introligatorskich, lub razem z jéj sierścią do użytków kuśnierskich. Sierść królików pospolitych jest podrzędną pilśnią kapeluśniczą. Użyteczniejszemi są króliki jakiéjkolwiek rassy, żyjące pod gołém niebem w dostatku karmy. Ich skóra jest grubsza i mocniejsza, sierść gęstsza i mięso smaczniejsze. Króliki żyjące wiele pod gołém niebem, a mające dostatek dobrego żeru, byłyby pokupne z powodu ich skóry, sierści i mięsa.

Kaczki i króliki winny być utrzymane w chlewach przenośnych, ważących każdy kilkadziesiąt do stu centnarów. Jeden i drugi ten rodzaj drobiu może być utrzymany w wielkich i szczelnych klatkach przenośnych. Oddzieliwszy płotem przenośnym z prętów drewnianych, drutem połączonych, część plantacyi warzywnéj dla kaczek, aby ją oczyściły z niepotrzebnych żyjątek, mogą w niéj kaczki bez dozoru korzystać z tego żeru darmego i zamiast szkodzić plantacyi być jéj pomocnemi. Króliki mogą w ten sam sposób korzystać w porze bezroślinnéj z resztek roślinnych pozostałych po jesiennym zbiorze warzyw. Jeżeli ich klatka znajduje się w obrębie, który płotem przenośnym jest otoczony, nie przejdą tego obrębu, a w niebezpieczeństwie uciekną do swojéj klatki. Króliki wielkiéj rassy francuzkiéj mnożą się bez jam, są dwa razy większe od królików pospolitych i angorskich. Z angorskiemi dają płodne młode i czynią łatwém wychowanie rassy wielkiéj, a długosierstnéj jak angorska.

Odchody królików i kaczek użyte do kompostu powiększają znacznie jego wartość.

Rolą najwłaściwszą dla warzyw jest wilgotna. Przekopanie jéj sposobem regulówki jest niezbędne.

Sad warzywny nie może być równy, ale dobrze jest, jeżeli większość grzędów ma takie położenie, że może być zalaną i woda puszczona obficie na jeden koniec grzędy nie spada swém ciążeniem na drugi koniec grzędy ani na bok. Małe nierówności lepiéj jest zrównać niż żałować nakładu na to. Przez regulówkę powinna rola sadu warzywnego doznać oczyszczenia z drzew, krzaków, pieńków i kamieni.

Ogród warzywny powinien być dotąd najmniéj trzy razy w roku pielony, t. j. raz na wiosnę, drugi raz w lecie, a trzeci w jesieni, dopóki nie jest dosyć od chwastów uwolniony. Na wiosnę trzeba pielić, aby rośliny hodowane nie doznawały tłumienia od chwastów. W lecie trzeba pielić, aby chwasty nie suszyły roli, a w jesieni, aby się chwasty nie zasiewały.

Bez inspektów jest niemożebna hodowla warzyw wczesnych i owoców należących do warzywnictwa, np. wszystkich owoców dyniowatych (ogórki, dynie, arbuzy, melony).

Prócz inspektów należy do zupełności warzywnictwa suszarnia doskonała. Taką jest suszarnia pomysłu Alden'a. Suszarnia sprowadzona z Eimsbuttel-Hamburg od Filler'a, kosztuje z kursem pieniędzy, przewozem, cłem, ustawieniem na murze, murem i deskami około 2000 rubli. Suszarnia sama na miejscu, to jest w Hamburgu około połowę tego. Wydatek ten jest tylko na pozór wielkim. Suszenie tym przyrządem owoców, warzyw i t. p. przedmiotów jest zyskowne, szybkie i tanie. Wysuszenie kilku centnarów owoców daje jeden centnar suszu lepszego od każdego innego, a kosztuje $2\frac{1}{2}$ kopiejek. Suszarnia ta dostarcza dziennie 30 do 40 centnarów suszu. Mogąc służyć cały rok i do suszenia bardzo różnych przedmiotów opłaca się nawet w tych sadach owocowych i warzywnych, które własnych płodów do suszenia mają zaledwie jednę dziesiątą część tego co nią wysuszyć można. Prócz owoców i warzyw można suszyć nią chmiel, mąkę, zboże, tytoń i t. d.

Nakoniec trzeba do warzywnictwa umiejętności i przyrządów do robienia konserw warzywnych. Z wyjątkiem kiszonych ogórków i kapusty, tudzież korniszonów octem zaprawionych jest ten przemysł u nas nieznany. Trzeba się z nim obeznać, bo warzywa suszone i konserwowane mają nawet między nami odbyt zapewniony. Np. suszony groszek cukrowy. Przemysł ten ma wielką przyszłość.

Nawet warzywnictwo tak pierwotne jak się praktykuje u włościan w niektórych wsiach nadrzecznych w Galicyi i nadwiślańskich w Królestwie Polskiém, jest wdzięczne. Nie podlega wątpliwości, że nasze warunki targowe i rolne różnią się za mało od niemieckich, aby warzywnictwo nie mogło być u nas tak korzystne, jak jest w Niemczech. Artykułem dziennikarskim można na ten zarobek zwrócić uwagę, ale do uwydatnienia całéj jego wartości nie może starczyć 200 ani 300 wierszy. Sprawa warzywnictwa jest godna opracowania jéj przedewszystkiém pod względem gospodarczym. Ogrodnicza jéj strona jest doskonale dobrym ogrodnikom naszym znana. Gospodarcza natomiast podług dzisiejszego jéj stanu jest zupełnie zaniedbana. Dotąd nie zdarzyło mi się znaleźć książkę, rozprawę, lub artykuł wyświecające jak należy w polskim języku gospodarczą stronę warzywnictwa.

W sprawie pszczelnictwa.

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następne wyrazy:

Wiadomo, że w ostatnich latach wiele osób tak w Królestwie jak w Cesarstwie wzięło się do hodowli pszczół, a produkcya miodu zwiększyła się o tyle, że możemy obejść się już bez dowozu z zagranicy. Wszystko to jednak co dotychczas zostało w pszczelnictwie poczynionem jest jeszcze zbyt mikroskopiczném w porównaniu do obszarów naszéj gleby pokrytéj pożytecznemi dla pszczół roślinami. Chociaż istnieją już tysiące pasiek, a znacznie więcéj zakłada się i projektuje, jednak zaledwie dziesiąta część prowadzona jest mniéj lub więcéj prawidłowo i jaką taką korzyść właścicielom swym przynosi. Reszta pozostaje w zaniedbaniu z powodu braku znajomości rzeczy. Największą krzywdę wyrządzają pszczelnictwu przedsiębiercy niekompetentni w tym fachu, których liczba ciągle wzrasta szczególniéj w tym roku przy gorączkowém usposobieniu wielu osób chcących posiadać pasieki. Nieustannie otrzymujemy wiadomości o nieudałych operacyach pszczelarskich, a winowajcami są ludzie mieniący się pszczelarzami jakoby w muzeum wykwalifikowanymi. Zapewne tylko z muzeum rozleciało się po świecie dość pszczelarzy i pszczelarek uzdolnionych, ale przecie tym udzielone zostały świadectwa przez komissyę egzaminacyjną podpisane, kto zatém podobnéj kwalifikacyi nie przedstawia, nie może być uważanym za pszczelarza z muzeum. U nas corocznie przybywa na naukę dość osób, z których zawsze pewien procent zmuszeni jesteśmy zwolnić, a nawet niewpuszczać do zakładu, gdyż trafiają się ludzie lekkomyślni niedający żadnéj gwarancyi rzetelnego zachowania się. Jak teraz okazuje się, tacy to najwięcéj podszywając się pod firmę muzeum robią nadużycia. Niechże łatwowierni mają się na baczności, bo kilkodniowy ani miesięczny pobyt nie może dawać żadnéj kwalifikacyi, a kto się chwali, że był u nas, a nie przedstawia legalnego dowodu, musi być albo niedouczkiem albo niegodnym zaufania. Niedawno np. wydalonych zostało z warsztatów muzeum kilku rzemieślników za kilkakrotne nadużycie zaufania i ci ogłaszają się po pismach o swojém uzdolnieniu i o możności dostarczania różnych przedmiotów pszczelarskich. Wyrabiać dobrych i tanich rzeczy nikomu nie wzbraniamy, choć pomysł ich do nas należy, ale nie możemy zamilczeć gdy spotykamy rozsyłane niedokładne często naśladownictwo uli i różnych przyborów pszczelarskich, które psują system właściwego gospodarstwa pasiecznego. Żeby pszczelnictwo u nas rozwinęło się należycie, to koniecznością jest, aby wszyscy co chcą zakładać pasieki a mało są obeznani, nie dawali się w błąd wprowadzać byle komu. Informacyę otrzymać nie jest trudno, a przypatrywać się jest koniecznem temu co już w praktyce zostało korzystnie zastosowaném.

W ciągu lat trzydziestu po kilkakroć usiłowania podniesienia pszczelnictwa spełzły na niczém, głównie dla tego, że pozostawało ono zwykle w rękach ludzi mało oświeconych i niedołężnych starców. Tysiące bajek podawane za wyniki praktycznego doświadczenia tamowały postęp. Jeżeli więc teraz wzięli się już do hodowli pszczół ludzie intelligentni powinni być stróżami prawdy, a ukróci się spekulacye, które szkodliwie wpływają na dalszy rozwój pszczelnictwa. *K. L.*

ROZMAITOŚCI.

Z Kijowa piszą do *Kraju* co następuje: W kraju tutejszym nie pamiętają takich upałów, jakie nastały obecnie. Gorąco dochodzi do 40 stopni Réaum. W części objaśnia to przechodzące od czasu do czasu szalone burze z gradem, które trafiając na zboże już dojrzałe, zostawiają po sobie ślady zniszczenia. Dotychczas najwięcéj szkody wyrządził grad na Wołyniu. Ten tylko, co widział skutki gradobicia, może mieć wyobrażenie o tem, jakiém nieszczęściem są one dla gospodarzy wiejskich, osobliwie włościan. Jedynym ratunkiem, możebnym w danym razie, mogłaby być assekuracya, ale do tego bardzo mało ochoty widzimy nawet u obywateli tutejszych. Niepopularność taka assekuracyi od gradobicia zgubną jest dla wielu. Już w 50-tych latach, podług wiadomości zebranych przez ministeryum spraw wewnętrznych, ze wszystkich gubernij rossyjskich najwięcéj ulegały gradobiciu gubernia podolska, kijowska i wołyńska. Że stosunek ten nie zmienił się po dziś dzień, wykazuje to „Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia,“ które powstawszy w r. 1877 w Moskwie, wyznaczyło wysokość premiów dla gubernij tutejszych 1,75% od summy assekuracyjnéj, lecz już bardzo prędko potém, mianowicie w r. 1880, przekonawszy się, iż najwięcéj strat ponosi w tych guberniach, podniosło wysokość premiów prawie w dwójnasób, mianowicie dla gub. wołyńskiéj 2,38%, dla podolskiéj 2,35%, kijowskiéj 2,21%. Włościanie nigdy nie ubezpieczają swych zasiewów i naturalnie najwięcéj na tém cierpią. Wątpimy, aby w danym razie mogło wiele dopomódz ubezpieczenie obowiązkowe. Prawdopodobnie nastąpiłoby to samo, co i przy ubezpieczeniu obowiązkowém od ognia, t. j. assekurowanoby się na summy możebnie najmniejsze, w skutek czego w razie nieszczęścia, wynagrodzenie byłoby prawie żadném. Częste pożary jednakże więcéj trafiają w tym względzie do umysłów włościan: dają to widzieć wiadomości o stanie ubezpieczeń, a obowiązkowego od ognia budynków wiejskich w guberni kijowskiéj od czasu zaprowadzenia tego ubezpieczenia, t. j. od r. 1867 do 1884 włącznie. Podług tych wiadomości widzimy, iż w latach 1868—69 i 70 liczba budynków ubezpieczonych stale wynosiła 190 kamiennych i 293,100 drewnianych; od tego czasu cyfry te zaczynają się znacznie powiększać z rokiem każdym i w r. 1884 liczba budynków kamiennych doszła 307, drewnianych 405,375. Wartość ich rzeczywista, oznaczoną została na 69,662,114 rub. Wartość zaś assekuracyjna tylko na 21,532,533 rub. Różnica tém się objaśnia, najpierw, iż włościanie ubezpieczają się na summę minimalną, powtóre zaś, że według ustawy ubezpieczenia obowiązkowego, minimum summy assekuracyjnéj stanowi 24 rs. dla domów murowanych i 15 dla drewnianych, maximum zaś 400 rs. dla murowanych i 250 rs. dla drewnianych. Od roku 1881 summa maksymalna powiększoną została w dwójnasób, mianowicie do 800 i 500 rub. Summa podatku assekuracyjnego stanowiła w 1868 r. 108,666 rub., za w 1884 roku 238,322 rub. W r. 1868 wypłacono za straty od pożarów 9062 r. 91 kop., w 1884 r. 122,891 rub. 79 kop. Pożarów w r. 1884 było 1016. Prócz ubezpieczenia obowiązkowego, od r. 1881 wprowadzoném zostało i ubezpieczenie dobrowolne, które się jednak rozwija słabo: w r. 1884 ubezpieczonych w nim budynków było 8 murowanych i 706 drewnianych za summę 719,546 rubli, lubo i tu wartość rzeczywista ubezpieczonych domów wynosi 1,153,276 rubli. Niewieleby zatém korzyści obiecywać mogło ubezpieczenie obowiązkowe od gradobicia. Natomiast „Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia“ prędzéjby celu dopięło, wpływając na włościan i propagując się przez agentów miejscowych, jakimi mogliby być nauczyciele wiejscy, popi i w ogólności światlejsza część wsi.

Sprawozdania tygodniowe

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 19 sierpnia 1885 r.

Usposobienie zniżkowe. Powietrze pochmurne.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	115—135	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	135—145	„
krajowa „	126—131	„	145—148	„
„ jasna	120—126	„	145—150	„
„ wyborowa	126—133	„	150—152	„
Żyto transito	115—128	„	85— 95	„
„ krajowe	115—122	„	110—118	„
„	123—130	„	120—123	„
Jęczmień tranzito			100—120	„
„ krajowy			110—125	„
Owies rossyjski			110—120	„
„ krajowy			115—130	„
Groch na paszę			110—115	„
„ kuchenny			120—140	„
„ Victoria			140—160	„
Rzepak grubo ziarnisty			185—205	„
Rzepik			180—200	„
Łubin niebieski			50— 75	„
Łubin żółty			40— 70	„
Wyka czarna			70—100	„
Kuch rzepakowy			4,50— 5,00	„
Kuch lniany			6,00— 6,50	„
Otręby pszenne			3,20— 3,40	„
Otręby żytnie			3,80— 4,00	„
Koniczyna czerwona	za centnar		15— 37	„
„ biała	„		20— 57	„
Tymotka	„		12— 18	„

W Hamburgu płacono przy słabém usposobieniu za okowitę kartoflaną bez beczki marek 28½

			kop.	
w beczkach tel quel	29¼	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczek za wiadro 80 %.		przy kursie 202
łącznie beczek kontrak.	32¾			
na sierpień	32¾		0,85	
na sierpień-wrzesień	32¾		0,85	
na wrzesień-paździer.	33¾		0,85	
na październik-listopad	32¼		0,84	
na listopad-grudzień	32¼		0,84	

Gdańsk dnia 22 sierpnia 1885 r.

Pogoda w minionym tygodniu była słotną przy zimnéj temperaturze i ani jednego dnia nie obeszło się bez deszczu. Wiatr po większéj części z południa i północno-wschodni.

W Nowym-Yorku ceny pszenicy były chwiejne i znacznie spadły, ostatecznie bowiem notowano loco 94 ct., zamiast 99½ ct. przed ośmiu dniami. Na październik 96⅜ ct. zamiast 1 d. 2 ct. Dowozy nowéj pszenicy są tam już bardzo obfite i takowe w obec znacznych zapasów przeszłorocznego zboża działają na obniżenie obecnych cen. Zapasy kontrolowane wzrosły w tym tygodniu ponownie o 1,300,000 buszli i wynoszą obecnie 40,400,000 buszli pszenicy. Do Europy wywieziono z atlantyckich portów Ameryki północnéj:

Do Anglii 86,000 kw. przed tygod. 45,000 kw.
Do Francyi 14,000 kw.
Do innych krajów Europy 32,000 kw. „ 8,000 kw.
Z Kalifornii do Anglii 14,000 kw. „ 8,000 kw.

W zeszłym roku o tymże czasie cena pszenicy w Nowym-Yorku była 90¼ ct., na październik 92⅛ ct., zapasy kontrolowane wynosiły tylko 18,650,000 buszli, wywieziono do Europy 346,000 kw. pszenicy a mąkę notowano 3 d. 35 ct. Cyfry tegorocznego zbioru pszenicy jaréj i ozimćj w Ameryce podają rozmaicie, wszystkie jednak wiadomości w tém się zgadzają, iż wypadek żniw nietylko jest mniejszy od zeszłorocznego, ale w przecięciu i od rezultatów z ostatnich pięciu lat. W Anglii pogoda była zmienna, żniwom nieprzyjazna. O gatunku tegoroczném angielskiéj pszenicy odzywają się tam z niezadowoleniem i ganią próby ziarn okazywane na rynkach, ale przytém nie należy spuszczać z uwagi ogromnych zapasów, wszędzie nagromadzonych, z któremi w Europie przystąpiono do nowego zbioru pszenicy. Dowieziono w zeszłym tygodniu pszenicy angielskiéj 37,600 kwr. po cenie przeciętnéj 33 sh. 1 d., w obec 38,070 kwr. po cenie przeciętnéj 33 sh. 6 d. przed tygodniem i w obec 27,527 kwr. po cenie przeciętnéj 38 sh. 2 d. w odpowiednim tygodniu 1884 r. Import zaś wynosił 1,610,990 ctr. pszenicy, 241,242 ctr. mąki, w obec 1,253,377 ctr. pszenicy, 158,581 ctr. mąki, przed ośmiu dniami i w obec 1,800,483 ctr. pszenicy, 285,422 ctr. mąki, równocześnie w roku zeszłym. Na rynkach angielskich usposobienie w tym tygodniu było słabe i ceny pszenicy niższe przedewszystkiém, trwa tam od niejakiego czasu brak wszelkiego popytu, nie tylko na towar miejscowy, ale i na nadchodzące ładunki pszenicy, z których w tym tygodniu większa ilość przybyła. Właściciele ostatnich pretendowali na nominalne ceny, w rzadkich atoli wypadkach sprzedaże przyszły do skutku, a i w tych jakie miały miejsce musiano taniéj uskuteczniać. Po wzięciu na skład 16 ładunków pszenicy, pozostało jeszcze 20-go b. m. niesprzedanych, a rachując do 13-go b. m. płynęło do portów angielskich 1,623,000 kwr. pszenicy, w obec 1,893,000 kw. pszenicy przed ośmiu dniami i w obec 1,576,000 kw. pszenicy równocześnie 1884 r.

Z Londynu donoszono w poniedziałek tego tygodnia: wszystkie gatunki zboża spokojnie, pszenica angielska ospale 1 sh. niżéj, obca ½ do 1 sh. taniéj, aniżeli przed tygodniem; na ładunki przybyłe nie ma nabywców. Owies chętniéj zbywany, jęczmień ¼ sh. niżéj; ze środy: wszystkie gatunki zboża spokojnie, bardzo ospale, bez zmiany. Pszenicy obcéj dowieziono w zeszłym tygodniu 92,532 kwr. w obec 76,171 kw. przed tygodniem. Liwerpol z wtorku: pszenica 1 do 2 taniéj, mąka bez popytu. Hull: pszenica bez popytu, chętniéj zbywana. Leith ze środy: obroty zbożowe zaniedbane, tendencya zniżkowa. We Francyi ceny pszenicy niższe, w Paryżu mąka i pszenica taniéj. W Belgii usposobienie bardzo słabe, ceny pszenicy i żyta niższe. W Hollandyi w tym tygodniu pszenica spadła o 6 guldenów, żyto o 2 guld. W prowincyach nadreńskich i w Austro-Węgrzech tendencya była zniżkowe, w Berlinie zaś po wielu zmianach na pszenicę utrzymały się przedtygodniowe ceny, na żyto jednak spadły o 3 marki na tonnie. Nasz rynek, co do handlu pszenicy również i w tym tygodniu nie zmienił swego biernego i ospałego usposobienia, przeciwnie ziarno krajowe spadło w cenie o 5 mr. na tonnie, dowozy bowiem nowéj pszenicy były w tym tygodniu, jeżeli niezbyt wielkie, to w każdym razie dość obfite, aby przewyższyć zapotrzebowanie konsumcyi, która przy obecnych stosunkach celnych jest jedynym odbiorcą produkcyi krajowéj. Dowozy pszenicy tranzytowéj są wciąż jeszcze bardzo małe i dla tego ceny na dobre gatunki téj utrzymują się. Całotygodniowy obrót ograniczył się na 700 ton. Zagranica po dawnemu mało wykazuje interesu dla naszego wywozu pszenicy. Płacono za krajową letnią 132 fun. 150, łagodną czerwoną 124 f. 148, czerwoną 126 f. 145, szaro-czerwoną 129 f. 149, szklistą śniedzistą 124 f. 142, pstrą 125, 130 f. 145, pstrą obsadzoną 126 f. 147½, dobrą pstrą 130 f. 151, jasno-pstrą 126/7 f. 160, 127/8 f. 152, wysoko pstrą szklistą 132 f. 162, 163, wreszcie 133 f. 161, szklistą 129 f. 152, wysoko pstrą trochę śniedzistą 131/2 f. 185, wysoko pstrą 126 do 130/1 fun. 154, 156, białą 125, 127,/8 f. 155, starą jasno-pstrą 128 f. 160, wysoko pstrą 129 f. 162, polską tranzyt jasną śniedzistą 124/5 f. 138, jasną wilgotną 125/6 f. 139, jasno-pstrą 127 fun. 142, 143, wysoko pstrą 128 f. 143, 130 f. 146, białą 125 f. 144, starą jasno-pstrą 124/5 f. 145, ruską tranzyt czerwoną chorą 122/3 fun. 122, jasną chorą 122 f. 122, pstrą śniedzistą chorą 122 fun. 123, chorą obsadzoną 120, 121 f. 128, 129, szaro-szklistą 124 f. 136, czerwoną 130, 133 f. 138, 141, łagodnie czerwoną 127 fun. 132, czerwono-pstrą 129/30 f. 122, dobrą pstrą 128/9 fun. 144, jasną szczupłą 126/7 f. 142, jasną wilgotną chorą 121 fun. 127, jasną niezupełnie zdrową 126 f. 142, jasno-pstrą 126,/7 f. 140, 130 f. 145, 148, jasno-pstrą 131 f. 148, wysoko pstrą szklistą 132 fun. 147. Pud 110=118 kop. Termina tranzyt na wrzesień-październik 140½, 140, 139, 138½, 139, 138, 137½, 138½, 139 płacono, na październik-listopad 142, 141½, 141, 139, 140, płac. ostatecznie 140½ żądano, 140 ofiar., na listopad-grudzień 141, 142 płac. ostatecznie 142½, żąd. 142, ofiar. na kwiecień-maj 150, 149, 140½, 148 płac.

Żyto w tym tygodniu nieco słabiéj, sprzedano jednak w ogóle 460 ton i płacono za 120 fun. za krajowe 124, chore 122, wilgotne 119, polskie tranzyt według gatunku 102, 103½, pośle-dnie 101, ruskie tranzyt 104 mr. za tonnę. Pud 81=84 kop. Termina na wrzesień-październik krajowe 125 żąd., dolnopolskie 104 żąd., 103 ofiar., tranzyt 103½, 103 płac., na październik-listopad krajowe 127½ płac.

Jęczmień, mały obrót, krajowy duży 101, 104 f. 110, 105, do 107 f. 110 do 115, 110 f. 115, 110/111 f. 126, mały 102 fun. 103, 103 f. 111, 105 f. 112, żółty 100 f. 105, ruski tranzyt 107 fun. obsadzony 90, ordynarny pastewny 100 f. 75 mr. za tonnę. Pud 60=73 kop.

Otręby pszenne loco ruskie z rewersem cienkie 3,50, 3,60, średnie 3,75, 3,85, ekstra grube 4,05 mr. za centnar. Pud 56 kop.

Lnica ruska tranzyt 186, 187, poślednia 175 mr. za tonnę.

Rzepik zimowy loco dosyć stale i przy małym dowozie sprzedawano krajowy jak i ruski, i polski tranzyt 192 mr. za tonnę, pośledni 175. Pud 140=155 kop.

Rzepak zimowy spadł wczoraj w cenie o 2 do 3 mr. na tonnie i płacono za krajowy 192, wilgotny 177, 182, 185, 186, 189 mr. za tonnę. Pud 143=157 kop.

Okowita loco bez obrotów ostatecznie 42 mr. za 10,000 litrów % ofiarowano.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austryackie 163,25 rossyjskie 202,20. Kr. ter. weks. Warsz. 201,90.

Sobota dnia 22 sierpnia.

Pszenica loco przy średniém zaofiarowaniu otrzymywała dzisiaj pełne ceny, szczególniéj lepsze gatunki, obrót jednak wynosił tylko 130 ton. Płacono za krajową jasno-pstrą śniedzistą 124 f. 148, wysoko pstrą 129/0 f. 131, 155, polską tranzyt śniedzistą 128 f. 127, 121, jasną obsadzoną żytem 122 f. 132, wysoko pstrą 129 f. 146, ruską tranzyt czerwono-pstrą chorą 125 f. 128, jasną chorą 126 f. 143, szklistą chorą 128/9 f. 135, 145, wysoko pstrą 129/0 f. 146 mr. za tonnę. Termina tranzyt na wrzesień-październik 139½ płac., październik-listopad 141½ żąd., 141 ofiar., listopad-grudzień 143 żąd., 142½ ofiar., kwiecień-maj 149 żąd., 148½ ofiar. Cena regulacyjna 140.

Żyto loco stale, sprzedano 140 ton. Płacono za 120 f. krajowe 124½, wilgotne 118, 120, 122, polskie tranzyt według gatunku 100, 101, 102, ciężkie 103 marek za tonnę. Termina na wrzesień-październik krajowe 125 żąd., dolnopolskie 103½ żądano, tranzyt 102½ ofiar. Cena regulacyjna 126, dolnopolskie 103, tranzyt 103.

Jęczmień loco spokojnie, krajowy mały żółty 105 fun. 111 marek za tonnę.

Okowita loco 42 mr. ofiar.

Rossyjskie banknoty: Berlin 202,20, Gdańsk 203,20.

Otręby pszenne loco ruskie z rewersem grube 3,90, cienkie 3,52½ mr. za tonnę.

Rzepak zimowy loco ponownie taniéj, krajowy 190, 191, 193, wilgotny 170, 175, 180, 185 mr. za tonnę.

Rzepik zimowy loco krajowy obsadzony 188 mr. za tonnę.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 15 (27) Августа 1885.